

BIULETYN 44. FESTIWALU FAMA FAMIASTO

NR 1/2014



CHCESZ ZOSTAĆ PISARZEM?
ZAPŁAĆ KARTĄ LUB W GOTÓWCE
- ROZMOWA Z ARTUREM
DANIELEM LISKOWACKIM
- STR. 4

KTO NA FAMIE GRA
(KONCERTOWO)?
- STR. 6

5 PYTAŃ DO
ALICJI SAWICKIEJ
- STR. 9

MIEJSCE DLA SŁOWA
- STR. 10

STR 3	O FAMIE 2013
STR 4	CHCESZ ZOSTAĆ PISARZEM? ZAPŁAĆ KARTĄ LUB W GOTÓWCE
STR 6	KTO NA FAMIE GRA (KONCERTOWO)?
STR 7	BARD NA NASZE CZASY
STR 8	TAK, TAK – TO ON!
STR 9	5 PYTAŃ DO ALICJI SAWICKIEJ, DYREKTOR PROGRAMOWEJ FESTIWALU FAMA
STR 10	MIEJSCE DLA SŁOWA
STR 11	ZADURA W ŚWINOUJŚCIU
STR 12	WKŁADAMY KOMBINEZON Z DYSTANSU I PRUJEMY PRZEZ ŚWIAT
STR 13	MÓJ JEST TEN KAWAŁEK PODŁOGI, CZYLI POROZMAWIAJMY O MIEJSCU
STR 14	MASEŁOWSKA I SZTUKA IMPROWIZACJI
STR 15	MÓJ PIERWSZY RAZ NA FAMIE. ODCINEK 1. SPOTKANIE PIERWSZEGO STOPNIA

Intensywne, zaskakujące, inspirujące i po brzegi wypełnione wydarzeniami. Tak w jednym, krótkim zdaniu można zawrzeć kwintesencję ostatnich dwóch tygodni sierpnia, kiedy to Świnoujście ugości uczestników 44. edycji Festiwalu FAMA.

Zatem, co przed nami? Miłośników muzyki czekają koncerty ponad dwudziestu zespołów i wykonawców, w tym gości specjalnych – Skubasa i grupy Vołosi, a także koncert piosenek z repertuaru Grzegorza Ciechowskiego i Republiki. Dla fanów literatury mamy cykl spotkań z przedstawicielami czołówki polskich pisarzy. W ogniu pytań Darka Foksa znajdą się Natasza Goerke, Małgorzata Rejmer, Artur Daniel Lisowski, Filip Springer Bohdan Zadura i Marian Pilot. Adepti sztuk teatralnych zaprezentują spektakle *Popra-Winy* oraz *Paw Królowej*, a Zachodniopomorska Offensywa Teatralna cykl wydarzeń w przestrzeni miejskiej *44 Ujścia*. W programie nie zabraknie również happeningów, wystaw, a coś mi mówi, że możemy też liczyć na spontaniczne inicjatywy uczestników, których w minionych latach było pod dostatkiem.

Tegoroczny festiwal po raz pierwszy zagości na Warszawie – dzielnicy miasta na prawym brzegu Świny, a to za sprawą projektu „re:Warszów”, który zakończy się „Weekendem z polskim LNG”, w którego programie szereg rozmaitych atrakcji i koncertów.

Mogłabym tak jeszcze długo wymieniać, ale poprzestanę na rekomendacji: idźcie i przekonajcie się sami, bo naprawdę warto.

Redakcja „Famiasta” bacznie okiem przyglądać się będzie festiwalowym wydarzeniom i na łamach gazety relacjonować ich przebieg. Natomiast w pierwszym numerze podsumujemy ubiegłoroczny festiwal i zapowiadamy najciekawsze wydarzenia pierwszego tygodnia FAMY.

Mam nadzieję, że będzie to świetny czas zarówno dla Famowiczów, ale także mieszkańców miasta i turystów, którzy na miejsce wakacyjnego wypoczynku wybrali Świnoujście.

Do zobaczenia na koncertach, spotkaniach, spektaklach, a może nawet i na plaży...

– Naczelnia



Sfinansowano ze środków Urzędu Miasta w Świnoujściu

Naczelnia:

Redakcja:

Monika Stopczyk
Karolina Czyżak
Daniel Durlak
Karolina Grzybowska
Joanna Pachla
Monika Kapela
Natalia Kowalczyk
Paweł Walentynowicz
Weronika Szkwarek
Mateusz Kluczny
Mateusz Kluczny
Mateusz Beźnic
44. Festiwal FAMA
famiasto@gmail.com

Korekta:

Ilustracje:

Projekt:

Skład i łamanie:

Wydawca:

Kontakt:

www.fama.org.pl

facebook/fama.festiwal

0 FAMIE 2013 -----

W końcu! Rozpoczęła się 44. edycja FAMY. Przy tej okazji warto podsumować tę ubiegłoroczną

Swoistym *resume* jest koncert finałowy, który rok temu odbył się pod hasłem „FAMA na kryzys”. Reżyserował go Jerzy Jan Połoiński, aktor teatralny i kabaretowy, laureat złotej odznaki FAMY za całokształt działalności artystycznej i wkład w rozwój festiwalu. Na scenie pojawiło się wiele zespołów: Straight Jack Cat, Sekcja Muzyczna Kołłątajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą, Olga Matuszewska & Coś-Jakby-Kwartet-Smyczkowy, Ludojad, Radioaktywny Świat, The Vegas Band, Freddy Marx Street, Poprzytula, Katedra i Latające Pięści. Głosem elektryzowali publiczność uczestnicy sekcji wokalne, m.in. Kamila Gałęcka, Paweł Izdebski, Ewa Prus, Magdalena Prochasek, Ralph Kamiński i Zuza Kłosińska. Wystąpili nie tylko uczestnicy sekcji muzycznej i wokalne, ale także np. zwycięzca nagrody Tryton Paweł Rogiński ASD z sekcji literackiej, który niesamowitą, pełną ekspresji deklamacją zachwyił publiczność.

FAMA to też nagrody, przyznawane właśnie podczas finałowego koncertu. Zespół Cinemon, który triumfował w kategorii muzyka, wydał w listopadzie trzecią płytę, dostępną także w wersji winylowej. W tym roku grał m.in. na festiwalu Off Plus Camera i Nowym Męskim Graniu. Wyróżnienie dostał także uczestnik tegorocznej sekcji muzycznej – grający na gitarze i śpiewający Freddy Marx Street.

Ex aequo z Pawłem Rogińskim Trytona, jedną z najważniejszych nagród FAMY, otrzymał zespół Poprzytula, szerokiej publiczności znany z ostatniej edycji programu X Factor. Gra on alternatywną, elektroniczną muzykę, łączącą elementy całkowicie odmienne. Najważniejszą nagrodę, Tróję Neptuna, dostali ex aequo: Karolina Balmas i Kacper Paczuła za Miejsceownik – projekt artystyczny polegający m.in. na nagrywaniu i montowaniu spontanicznych teledysków w przestrzeniach, które

lekko ingerują w muzykę, oraz uczestnicy programu wokálnego „Parszywa dwunastka”.

Jedną z większych niespodzianek ostatniego festiwalu był jazzowy zespół Pokusa. Zupełnie wypiera się on standardów, zaskakując i wzbudzając skrajne odczucia wśród widzów. Natan Kryszk, saksofonista Pokusy, dostał nagrodę jazzową.

Od dwóch lat podbijają festiwal Latające Pięści. Oryginalne teksty, niezwykła energia i mocne brzmienie sprawiają, że nie da się o nich zapomnieć. Dwa lata temu zdobyli Trytona, a rok temu została dla nich stworzona specjalna kategoria „dostaliby nagrodę, gdyby w zeszłym roku nie dostali Trytona”. W tym roku pojawią się ponownie!

FAMĘ podbiła też Sekcja Muzyczna Kołłątajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą. Zespół ten dwa razy z rzędu otrzymał nagrodę im. Maksa Szoca za nieszablonową i kreatywną postawę artystyczną (w zeszłym roku z dopiskiem: „I żeby nam to było ostatni raz!”). W 2012 Mateusz Marek, jeden z członków zespołu, został uhonorowany nagrodą im. Mariana Redwana za poziom prezentowanych tekstów i całokształt prac związanych z literaturą. Zespół występuje także jako SMKKP-MzO ULTRA, w składzie poszerzonym o perkusistę i DJ-a. W nowym

składzie tworzą muzykę o cięższym, elektronicznym brzmieniu.

Na FAMIE co roku odbywają się w ramach sekcji literackiej spotkania autorskie. Uczestnicy projektu „Miejsca literatury” dowiedzieli się w ubiegłym roku, dlaczego Darek Foks nie zostanie znanym pisarzem. Autor powieści *Kebab Meister* prowadził na FAMIE rozmowy z Hubertem Klimko-Dobrzeńskim, Januszem Rudnickim, Mariuszem Szczygłem, Krzysztofem Wargą, Andrzejem Stasiukiem, Dorotą Warakomską, Serhijem Żadanem. W tym roku ponownie będzie pedagogiem sekcji literackiej.

Na festiwalu co roku dzieje się tak wiele, że nie sposób być świadkiem wszystkiego, a tym bardziej opisać to w krótkim tekście. Dlatego poniżej umieszczam pełną listę zeszłorocznych zwycięzców.

Wyróżnienie i tytuł laureata festiwalu otrzymali:

W kategorii muzyka:

- Naczynia Połączone
- Freddy Marx Street
- Katedra
- Radioaktywny Świat (oraz kulturowy rower składany od jurora Janusza Grzywacza za wyrazistość sceniczną dla Małgorzaty Andrzejewskiej)



W kategorii wokaliści:

- Olga Matuszewska
- Ralph Kamiński

W kategorii sztuki sceniczne:

- Teatr Na Chwilę za spektakl *ARTEmedida*
- Teatr Realistyczny za spektakl *Manifest*

W kategorii sztuki wizualne:

- Agata Kus
- Weronika Rafa za projekt „Ladacznica”
- uczestnicy sekcji fotograficznej za wystawy „Piaskorzeźby” i „Zatrzymane w czasie”

W kategorii dziennikarstwo:

- Tomasz Płomiński

W kategorii „jedna wielka ściema”:

- realizatorzy happeningu *Casting do filmu*

W kategorii „dostaliby nagrodę, gdyby w zeszłym roku nie dostali Trytona”:

- zespół Latające Pięć

Nagrodę specjalną „Tydzień u Specjala” otrzymała:

- Spółka Zoo

Nagrodę organizatora za pozytywny wkład w procesy organizacyjne festiwalu otrzymali:

- Ola Staszczak

- Anna Małek
- Coś-Jakby-Kwartet-Smyczkowy w składzie: Katarzyna Sylla, Magdalena Laskowska, Beata Cholewa

Nagrodę „Lamelata FAMY”, za popularyzację artystycznych inicjatyw festiwalu wśród mieszkańców Świnoujścia otrzymali ex aequo:

- Joanna Figarska i Monika Stopczyk – redaktorki naczelne biuletynu „Famiasto”
- Mateusz Kluczny - autor muralu na areszcie śledczym

Nagrodę im. Jana Sawki w kategorii sztuki wizualne otrzymał:

- Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu za projekty „Rozpoznawania” i „Stałość przyciągania”

Nagrodę im. Roberta Paluchowskiego w kategorii sztuki sceniczne otrzymał:

- Teatr Sparowani za spektakl *Złap mnie*

Nagrodę w kategorii muzyka otrzymał:

- zespół Cinemon

Nagrodę dziennikarską im. Marka Kasza otrzymał:

- Mateusz Grzeszczuk

Nagrodę jazzową im. Andrzeja Jakubca otrzymał:

- Natan Kryszk z zespołu Pokusa

Nagrodę literacką im. Mariana Radwana otrzymał:

- Piotr Oprządek

Nagrodę im. Maksa Szoca za nie-szablonową i kreatywną postawę artystyczną otrzymała:

- Sekcja Muzyczna Kołłątajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą

Nagrodę Tryton, ufundowaną przez Prezydenta Miasta Świnoujście dla największej osobowości artystycznej festiwalu otrzymali:

- zespół Poprzytula
- Paweł Rogiński ASD

Nagrodę Trójzab Neptuna za najlepszy projekt zrealizowany podczas festiwalu otrzymali ex aequo:

- Karolina Balmas i Kacper Pęczuła za projekt „Miejscownik”
- uczestnicy warsztatu wokalnego za projekt „Parszywa dwunastka”

Oni wygrali w zeszłym roku. Kto zatriumfuje w tym? Dowiemy się tego 29 sierpnia podczas reżyserowanego przez Grzegorza Dolniaka koncertu finałowego, który odbędzie się pod hasłem *Wszystko już było*. Powodzenia!

– Karolina Grzybowska

CHCESZ ZOSTAĆ PISARZEM? ZAPŁAĆ KARTĄ LUB W GOTÓWCE

Po co komu talent, skoro można się nauczyć rzemiosła? Gdzie kończy się pisarz, a zaczyna grafoman? I czy Kafka pracowałby w grupie? O kursach i szkołach kreatywnego pisania rozmawiamy z pisarzem i dziennikarzem, Arturem Danielem Liskowackim

Joanna Pachla: Wyobraźmy sobie, że podchodzi do Pana młody człowiek i mówi, że chce zostać najlepszym pisarzem w kraju. Co mu Pan radzi?

Artur Daniel Liskowacki: Żeby został najlepszym pisarzem w kraju! Talent – w każdej dziedzinie sztuki zresztą – niepoparty wiarą w siebie i ambicją może nie wystarczyć. Choć oczywiście różne są miary „bycia najlepszym” w literaturze. Jeśli miałyby to być sukces wyłącznie marketingowy: sława, nagrody literackie, to akurat w tej mierze trudno o dobrą i niezłośliwą radę. Ale do tej najważniejszej, subiektywnej miary wartości, nie trzeba z kolei

przedrostka „naj”. Trzeba się po prostu doskonalić, wciąż pamiętając o własnej niedoskonałości. Tam, gdzie zaczyna się samozadowolenie, kończy się bowiem pisarstwo, a zaczyna grafomania.

A z tą można walczyć, ucząc się pisanie na różnych kursach. Myśli Pan, że tak ochoczo organizowane ostatnimi czasy warsztaty i szkoły dla pisarzy mają w ogóle sens?

W pisaniu, tak jak i w każdej sztuce, potrzebne jest przede wszystkim rzemiosło. A warsztaty uczą właśnie rzemiosła.

**Tylko czy da się nauczyć kogokolwiek pisania? Wy-
starczy determinacja, ciężka praca, wytrwałość? Czy bez
wrodzonego talentu trudno tutaj cokolwiek zdziałać?**

Bez determinacji i ciężkiej pracy choćby największy talent może się nie rozwinąć. Osobiście nie jestem jednak entuzjastą pisarskich kursów czy warsztatów. Sądzę, że taki warsztat każdy może sobie zapewnić na własną rękę, dużo czytając i dużo pisząc. To dla mnie jest właśnie szkoła pisania. Szkoła, w której trzeba przejść przez własne błędy i nieudolności. Natomiast, jeśli kogoś lepiej mobilizuje obecność mistrza czy zajęcia w grupie, to tego typu kursy mogą się okazać przydatne.

Właśnie – przecież kursy to nie tylko nauka warsztatu. Uczą jeszcze systematyczności, oswajają z krytyką, wspomagają kreatywność, otwierają na świat.

To akurat rzecz indywidualna. Kafka czy Proust oswajający się z krytyką, wspomagający swoją kreatywność i otwierający się na świat dzięki pracy w grupie? Jakoś tego nie widzę. Ale owszem, komuś, kto jest dziś zamknięty w swoim świecie, ma trudności z nawiązaniem relacji z innymi ludźmi, a więc i z potencjalnym czytelnikiem na przykład, udział w warsztatach może pomóc. Niczego jednak za niego nie załatwi. W sztuce, w pisarstwie, każdy jest ostatecznie sam.

A czy kursy pisania nie zmieniają nam pisarza z artysty w rzemieślnika? Nie wrzucają wszystkich do jednego wora, nie uczą tych samych technik?

Jeżeli mamy do czynienia z prawdziwym talentem, to nie ma takiego niebezpieczeństwa. Autentyczna, pisarska osobowość zawsze, prędzej czy później, dojdzie do głosu. Nie widzę nic złego w tym, że ktoś nauczy się technik pisarskich i pozostanie pisarzem rzemieślnikiem. Przeciwnie, umiejętność pisania nie jest dana nawet wielu autorom już publikującym. A bycie autorem, który zna swój fach, to tylko dla rynku książki korzyść.

Jednak kiedyś pisarze radzili sobie bez jakichkolwiek kursów. Jak Pan uważa, skąd ich popularność w ostatnich latach? Dlaczego nagle wszyscy chcą pisać?

Dawniej pisarze byli bliżej życia, poznawali je sami, mieli na to... całe życie, choć często bywało ono krótkie. I to były warsztaty nie do przecenienia. Samokształcenie było natomiast rzeczą powszednią, także w literaturze. Dzisiejszy pociąg do „bycia pisarzem” – przynajmniej w Polsce – wynika z jednej strony z łatwości publikacji. Nieograniczone możliwości daje tutaj Internet, choć i w druku stosunkowo łatwo jest zaistnieć. Wszystko sprowadza się do posiadania „sponsora” albo własnych środków na opłacenie druku książki, a już tomiku wierszy zwłaszcza. Z drugiej strony, to pozostałość po wysokiej pozycji pisarza.

Bycie pisarzem pojmowane w kategoriach prestiżu?

Właśnie. Dziś to już tylko błady mit, ale w rzeczywistości, która każe nam wyróżnić się z tłumu, udowodnić, że „mamy talent” – jest to jedna z dróg do zaznaczenia swego „ja”. A że żyjemy w czasach, w których wszystko wydaje nam się osiągalne w ramach jakiegoś doksztalcenia czy udziału w kursie, to i wierzymy, że pisanie można się nauczyć tak jak bycia kucharzem. Owszem, można się nauczyć pisania. Ale bycia pisarzem, prawdziwym pisarzem – już nie. Tak więc w gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z dość rozpaczliwą naiwnością. Tym bardziej, że ci najwięcej piszący nie są zwykle ciekawi innych piszących. Czytają mało albo wcale.

Ale płacić są już gotowi. Zwykle ceny za takie kursy sięgają kilku tysięcy złotych. Dla przykładu, Instytut Reportażu kasuje swoich studentów na 6 tys. zł za semestr. To dużo, mało? Zwłaszcza, jeśli ktoś chce zostać drugim Kapuścińskim?

Trudno osądzić, to raczej rzecz względna. Jeśli zdarza się, że autor płaci za wydanie swojej książki, to dlaczego potencjalny autor miałby nie zapłacić organizatorom takich kursów za naukę bycia tymże autorem? Chociaż przekonanie, że jeśli kurs jest drogi, to i jego efekty będą lepsze, nie ma żadnego przełożenia na rzeczywistość.



fot. Joanna Figarska

Elitarność szkoły też chyba niewiele może zdziałać. Na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego 10 lat temu utworzone zostało Studium Literacko-Artystyczne, będące chyba pierwszą szkołą twórczego pisania w Polsce. Instytucja to zatem prestiżowa, ale czy zna Pan pisarza, który rekrutowałby się spośród jej absolwentów?

Nie, chociaż oczywiście nie musi to o niczym świadczyć. Z drugiej strony znam pisarzy, którzy nie ukończyli żadnego pisarskiego studium, a na przykład technikum budowlane, medycynę czy prawo.

Skoro jesteśmy przy kwestiach finansowych, to spójrzmy na zagadnienie inaczej. Opłaca się być dzisiaj pisarzem?

Jeśli mówimy wyłącznie o pieniądzach, to bycie pisarzem zupełnie się nie opłaca. Przynajmniej w naszym kraju. To zresztą temat bardziej złożony, bo i u nas zdarzają się ludzie zarabiający na pisaniu książek. Tylko czy zawsze są to tacy pisarze, o byciu którymi marzyliśmy za młodu? Wątpię.

To na koniec pytanie – tu trudno mi się zdecydować – na wskroś banalne lub przeciwnie, fundamentalne. Po co i dla kogo piszemy?

Że banalne, to nie zmienia faktu, że równocześnie fundamentalne. Tak czy owak, piszemy zawsze i przede wszystkim dla siebie. Rzecz w tym, żeby umieć siebie przekroczyć i chcieć spotkać poza sobą innych. Nie przestaniemy być przez to samotni, ale może będzie nas to mniej bolało.

– Joanna Pachla

KTO NA FAMIE GRA (KONCERTOWO)?

Do sekcji muzycznej 44. odsłony festiwalu FAMA zakwalifikowało się łącznie czternastu wykonawców solowych oraz dwadzieścia dwa zespoły. Przy takiej mnogości muzyków i kapel warto powiedzieć kilka słów o każdym z nich; wiedzieć, przynajmniej w niewielkim stopniu (każdy występ wciąż pozostanie rodzajem niespodzianki), czego spodziewać się na zaplanowanych przez artystów koncertach

Na scenach FAMY zagrają nie tylko laureaci związanych z kampu-sem eliminacji, ale i gościnne zespoły i wykonawcy. Warto zacząć tu od Skubasa (Radosław Skubaja): gitarzysty, kompozytora i piosenkarza z Lublina. Mający miejsce w 2012 roku płytowy debiut Skubasa — album *Wilczełyko* — zapewnił mu rok później dwie nominacje do Fryderyków: za najlepszy debiut i utwór roku; pochodzącego z rzeczonego albumu *Linoskoczka*.

Jego muzyka to połączenie mocnego, rockowego brzmienia z folkiem i wygrywanym na perkusjach beatem. To różnorodny, bogaty, ale wciąż bardzo spójny styl, który zdążył zyskać sobie miano prawdziwie świeżego i nowatorskiego.

Koncert Skubasa poprzedzi występ grającego na gitarze akustycznej Pawła Izdebskiego, mającego na koncie już kilka wideoklipów (m. in. *Chatka*, zrealizowana w ramach projektu

Miejscownik), nagród i występów na festiwalach i konkursach piosenki. Jedną z bohaterek sceny tegorocznej FAMY będzie Magdalena Sobkowicz, zwyciężczyni warszawskich eliminacji festiwalu. Wokalistka i gitarzystka współpracuje z działającym w stolicy zespołem RHBlues oraz współtworzy z gitarzystą i wokalistą, Mikołajem Piechockim, akustyczny duet *Sturm und Drang*.

Kilka koncertów zaplanowały m. in. zespoły: założony w Turku 4 a.m., Poznański Hoszpital, mający już ponad dziesięcioletnią historię *MadVision* i *Latające pięści* z Warszawy. Pierwsza z wymienionych tu kapel występowała już na koncertach w Kaliszu, Łodzi i we Wrocławiu. Jej styl — jak przyznają sami członkowie zespołu — nawiązuje do klasyki muzyki rockowej, inspirować się rock’n’rollem lat sześćdziesiątych i jeszcze wcześniejszym rockabilly — mieszanką amerykańskiego folku i muzyki country. Z grupą *Hoszpital* sprawa ma się mniej oczywiście: sam zespół określa swą twórczość mianem: „muzyki ze spektrum magicznego realizmu” połączeniem



Pokusa, fot. iswinoujscie.pl

silnej melodyjności, zorganizowanej rytmiki i oszczędnego wobec instrumentów i sampli wokalu. MadVision, obok niektórych występujących na tegorocznej FAMIE zespołów, prezentuje się jak zaprawiony w boju weteran. Grająca alternatywny rap-core, formacja zdążyła już wytyczyć sobie konkretne cele artystyczne i dążyć do ich realizacji, ma za sobą koncertowanie u boku Acid Drinkers, Comy i ONA, robi za wsparcie Kultu i obecnie może już pochwalić się wydanym w 2014 roku albumem *Twój raj*. Zespół ten, wraz z H ospitałem, Latającymi pięściami, Personelem i innymi laureatami tegorocznej FAMY, wykona koncert *Obywatel na wakacjach*, prezentujący nowe interpretacje piosenek Grzegorza Ciechowskiego i części repertuaru legendarnej Republiki.

Większość z przybliżonych tu pokrótce zespołów i wokalistów porusza się w przestrzeni szeroko rozumianej muzyki rockowej. Nie znaczy to, że na FAMIE posłuchać będzie można tylko wszelkiego rodzaju gitar, perkusji i towarzyszącego im wokalu. W ramach cyklu „Rozwijamy region w dobrym tonie” formacja Baltic Neopolis Orchestra wraz ze studentami Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina wykona specjalny koncert z udziałem wiolonczeli i towarzyszącej jej orkiestry smyczkowej. Plan cyklu przewiduje odgrywanie utworów najsłynniejszych kompozytorów świata w tym: Mozarta, Bacha, Andersona i Dworzaka. Samemu Bachowi poświęcony zostanie osobny koncert. Jego *Sonaty Gambowe* w ramach kolejnego wydarzenia specjalnego wykonają: pianista Marcin Masecki oraz

grający na wiolonczeli Mikołaj Pałosz.

W nieco odmiennym tonie wystąpi także kolejny specjalny gość festiwalu który został gwiazdą festiwalu Nowa Tradycja w 2010 roku, łączy on klasykę z tradycyjną muzyką ludową. Ich styl i podejście do starej góralskiej melodii to coś więcej niż inspiracja; wymyka się popularnemu rozumieniu muzyki folk.

Po wszystkich tych wydarzeniach przyjdzie pora na wielki finał. Gościem tegorocznego dwuczęściowego koncertu finałowego będzie Ewa Bem, wokalistka jazzowa i autorka tekstów, zdobywczyni Złotej Płyty za album *Kakadu* w 2004 roku.

– Paweł Walentynowicz

— — — — — BARD NA NASZE CZASY

Działanie polskiego rynku muzycznego w wielu wypadkach można określić jako kuriozalne. Ciężko znaleźć inne słowo w momencie, w którym obserwujesz jak wiele ciekawych projektów przepada w czeluściach tandety, radiowej konfekcji i nieudolnego naśladowania dawno już przebrzmiałych tematów. Na szczęście na horyzoncie pojawiają się debiutanci ze świeżym podejściem do sprawy

Paradoksalnie to zazwyczaj „starzy, nowi” debiutanci, czyli muzycy, którzy funkcjonują od lat na polskim rynku jednakże zanim zdecydowali się pracować na własne nazwiska, przyczynili się do sukcesów różnego rodzaju kolaboracji. To przypadkiem Olafa Deriglassofa, Michała „Foxa” Króla, czy też Andrzeja Smolika. Podobnym przykładem jest nietuzinkowy artysta, którego będziemy mogli usłyszeć na tegorocznej FAMIE, 20 sierpnia w Muszli Koncertowej. Panie i Panowie, przedstawiam SKUBASA. Radosław Skubaja, bo tak naprawdę nazywa się ten jegomość, zanim wydał debiutancką płytę w barwach Kayaxu udzielał się wokalnie na krążkach wspomnianego Smolika, a także Noviki. Jeszcze jako Sqbass zajmował się brzmieniami z teki drum’n'bass.

Co ciekawe, nie miksował a pełnił rolę MC, opowiadając historie do połamanych bitów. W 2012 ukazało się *Wilczeliko*, które mogło być sporym zaskoczeniem dla wszystkich, którzy kojarzyli go z dotychczasowymi dokonaniem.

Album odwołuje się bowiem do brzmień rdzennej gitarowej alternatywy, a nawet dawno niesłyszanego grunge’u. Chciałoby się rzec: „to już wszystko było”. A ja mówię: „nic bardziej mylnego!” *Wilczeliko* to jeden z najlepszych polskich albumów jakie słyszałem w ostatnich latach. Staroświecki w kontekście świetnych kompozycji i przekonania, że dobra piosenka musi posiadać



tekst. Niemodny w sposób modny.

Ton nadaje gitara akustyczna i ciepły, melodyjny głos artysty. Dodajmy do tego świetną pracę sekcji rytmicznej, która wzbogaca utwory o niezwykłą dynamikę, a jednocześnie nie pozwala im wyjść poza ramy intymnych opowieści. I dobrze, bo to muzyka bardzo autorska, budująca ze słuchaczem subtelną więź. W anglosaskiej kulturze

krytyki muzycznej, obok określenia 'folk' zazwyczaj pojawia się termin 'singer/songwriter' (pozwolicie, że daruję sobie dosłowne tłumaczenie). Skubas idealnie wpisuje się w tę charakterystykę. Po prostu śpiewa i pisze dobre piosenki, udowadniając, dlaczego tak wiele gwiazdek jednego sezonu przepada bez dobrego materiału. Ty zaś łapiesz się na tym, że po jednokrotnym przesłuchaniu albumu, ciężko wyrzucić te piosenki z głowy.

Co ciekawe, słuchając Skubasa na żywo i spoglądając na jego

niewymuszony image, myślę, że jak nikt inny pasuje do projektu „Męskie Granie”. Dużo tutaj rockowej zadziorności i brudu. To jednak prawdziwie męska muzyka, niepozbawiona liryzmu. Przez to Skubas wydaje się tym bardziej szczerzy i wypełnia lukę na rynku. Zapotrzebowanie na wrażliwych bardów z charakterem jest jak widać duże. Skubas zdążył od wydania płyty pojawić się już na Open'erze, w Jarocinie, na Live Festivalu w Oświęcimiu, Orange Festivalu, Męskim Graniu i Przystanku

Woodstock. Jak widać – duże spektrum publiki. Zachwycają się starzy i młodzi, dziewczyny i chłopaki, hipsterzy i studenciaki, słuchacze Trójki, a także słuchacze Czwórki. Nie mam wątpliwości, że zachwycą się nim również bywalcy FAMY.

Pamiętajcie: **20 sierpnia – środa, godz. 21.45** – Muszla Koncertowa. Ja uderzam jak w dym. A wy?

– Daniel Durlak

TAK, TAK – TO ON!

Te piosenki nie będą śpiewane dla pieniędzy. Nikt nie wywiesi białej flagi. Wręcz przeciwnie – 23 sierpnia, w sobotę, cała FAMA stanie się Republiką. „Obywatel na wakacjach” to koncert poświęcony Grzegorzowi Ciechowskiemu i zespołowi Republika, w wykonaniu najbardziej charakterystycznych famowych artystów. Zdecydowanie jeden z ważniejszych punktów programu tegorocznego festiwalu

Tego wokalisty nie trzeba nikomu przedstawiać. Legenda rocka, pianista, autor tekstów oraz wokalista. Ile twarzy – tyle pseudonimów, przedstawiał się bowiem jako Obywatel G.C., Grzegorz z Ciechowa, a także jako Ewa Omernik. W tym roku mija 13 lat, odkąd zespołu Republika brakuje na polskiej scenie muzycznej. Jednak szlagiery, które stworzył Grzegorz Ciechowski nadal królują w telewizji, Internecie czy stacjach radiowych. Już w najbliższą sobotę famowicze będą mogli usłyszeć je w nowych aranżacjach – i co najważniejsze – w nowych interpretacjach. „Alicja Sawicka zadzwoniła do nas od razu, gdy pomysł na koncert powstał w jej głowie” – zdradza Mateusz Urbański, basista zespołu Latające Pięści, który weźmie udział w tym widowisku. – „Nie trzeba nas było długo namawiać. W Hali Basenu Północnego zaprezentujemy *Nowe sytuacje*, *Sam na linie* i *Moją krew*.” Nie boją się porównań do oryginału, gdyż – jak sami przyznają – Ciechowski jest legendą, z którą nie sposób się równać. – „Jeśli chodzi o inspiracje, to z pewnością możemy przyznać, że Republika jest jednym

z naszych ulubionych zespołów.”

Oprócz Latających Pięści – wielokrotnie nagradzanych podczas poprzednich edycji FAMY – na scenie zobaczymy także takie zespoły, jak Hoszpital, Personel, MadVision, StateUrge oraz wokalistów – Annę Serafińską i Krzysztofa Szczepaniaka. W koncercie udział weźmie także sekcja literacka festiwalu oraz sam reżyser – Jerzy Jan Połowski, a wizualizacjami uświetni go Paweł Czarnecki.

Widowisko zapowiada się obiecująco, zwłaszcza przez osobę, która będzie miała najwięcej do powiedzenia o tym, jak ma ono wyglądać. Połowski to doświadczony aktor, muzyk i artysta kabaretowy, który ma na swoim koncie dziesiątki projektów teatralnych i muzycznych. Wielokrotnie nagradzany za scenariusze i reżyserię famowych



Latające pięści, fot. Paweł Czarnecki

koncertów, m.in. „Gwiazdka z Nieba” – koncert piosenek Łucji Prus, „Tak bardzo dobrze nie jest, ale nie jest źle” – piosenki Kazika Staszewskiego, „Dziura w krajobrazie” – piosenki Andrzeja Zauchy czy „Szczurze Niebo” – koncert finałowy oparty na twórczości zespołu Maanam. Każdy

z nich był wyjątkowym widowiskiem teatralno-muzycznym – tym razem nie będzie inaczej.

Obywatel na wakacjach to pozycja, w której należy uczestniczyć, przeznaczona nie tylko dla wiernych fanów Republiki. Artyści przeniosą widza do rockowych lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, udowadniając, że Ciechowski to nie tylko

Telefony czy **Mamona** – to także legenda sceny muzycznej, która kryje w sobie szczególną historię...

Obywatel na wakacjach – koncert z repertuarem Grzegorza Ciechowskiego 23 sierpnia (sobota), Hala w Basenie Północnym, ul. Rogozińskiego
Reżyseria: Jerzy Jan Połowski

W koncercie udział wezmą: Hospitaal,

Latające Pięści, MadVision, Personal, StateUrge, Anna Serafińska, Jerzy Jan Połowski, Krzysztof Szczepaniak, sekcja literacka.

Wizualizacje: Paweł Czarnecki

– Natalia Kowalczyk

5 PYTAŃ DO ALICJI SAWICKIEJ, DYREKTOR PROGRAMOWEJ FESTIWALU FAMA

Monika Stopczyk: Zanim podejmiemy temat 44. FAMY, chciałabym, abyśmy wróciły do tego, co w Świnoujściu działo się w ubiegłym roku. Czy są wydarzenia, prezentacje, które szczególnie zapadły Ci w pamięć, z jakichś względów były wyjątkowe?

Alicja Sawicka: Byłam pod dużym wrażeniem dwóch projektów, które zdecydowaliśmy się nagrodzić *ex aequo* Nagrodą Trójzłąb Neptuna dla najlepszego wydarzenia artystycznego. Były to: koncert zamykający pracę sekcji wokalnejszej „Parszywa dwunastka” – duże poczucie humoru i świetne interpretacje – oraz „Miejscownik”, chyba pierwszy projekt w historii festiwalu, który zdobywając jedną z głównych nagród FAMY, funkcjonował jedynie w Internecie, a jednocześnie wywarł ogromny wpływ na integrację uczestników festiwalu, otworzył ich na współpracę artystyczną. Kibicuję również Pawłowi ASD Rogińskiemu, poecie i slamerowi, oraz magicznemu zespołowi Poprzytula, uhonorowanym *ex aequo* Trytonem, nagrodą dla największej osobowości artystycznej festiwalu.

Program tegorocznej FAMY jak co roku obfituje w koncerty, spektakle, spotkania, wystawy. Na co chciałabyś szczególnie zwrócić uwagę turystów oraz mieszkańców Świnoujścia?

Jak co roku zachęcam do udziału w spotkaniach w ramach cyklu „Miejsca literatury”. Podczas aktualnej edycji naszymi gośćmi będą: Natalia Goerke, Artur Daniel Liskowski, Marian Pilot, Filip Springer, Bohdan Zadura oraz Małgorzata

Rejmer – to ostatnie spotkanie jest przygotowane przy współpracy z Kurierem Szczecińskim i Festiwalem Literatury Kobiet „Gryfia”. Z kolei z inicjatywy Grupy PWN odbędzie się spotkanie „Wydaj się sam!” prezentujące możliwości self-publishingu w portalu Ropisani.pl. Polecam również cykl koncertów specjalnych: Zespół Dziewczyny, Skubas, Wołosi, Marcin Masecki i Mikołaj Pałosz oraz „Laboratorium muzyki” w wykonaniu Baltic Neopolis Orchestra z towarzyszeniem studentów UMFC, solistą Adamem Klockiem na wiolonczeli i Tomaszem Tomaszewskim – koncertmistrzem. Ważnym elementem programu FAMY są projekty w ramach poszczególnych sekcji festiwalu. W tym roku m.in.: wystawa sekcji sztuk wizualnych „Habitat”, wystawa fotograficzna „Zero grawitacji”, „Fama improwizowana” (sekcja teatralna), „Krzewimy i krzaczemy kulturę i sztukę oraz osobistą” (wokaliści) oraz „Obywatel na wakacjach”, koncert przygotowany przez zespoły zaproszone na FAMĘ i wyreżyserowany przez Jerzego Jana Połowskiego. Nie zapominajmy, że FAMA to przede wszystkim debiutanci. Warto więc uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, ponieważ wierzymy, że na młodych artystów zaproszonych na FAMĘ czeka wiele sukcesów. Na wszystkie wydarzenia wstęp oczywiście wolny.

Przez kilkanaście lat Twoich przyjazdów na FAMĘ widziałas już ogrom prezentacji, występów, koncertów. Myślisz, że można Cię jeszcze czymś zaskoczyć?



fot. Tomasz Stokowski

Myślę, że gdyby nie pewność, że twórcy FAMY mnie zaszkodzą, to nie organizowałabym tego festiwalu. Ta energia i pasja stanowią wielką motywację.

W tegorocznym koncercie finałowym poza uczestnikami warsztatów wokalnych i zespołami, weźmie udział wyjątkowy gość – Ewa Bem. Możesz zdradzić czytelnikom trochę szczegółów na temat tego wydarzenia?

Wokaliści będą pracować pod kierunkiem artystki i pedagoga Anny Serafińskiej, dobrze znanej famowiczom i mieszkańcom miasta. Kierownikiem muzycznym koncertu jest świnoujścianin Marek Pędziwiatr. Wydarzenie prezentuje muzykę z wczesnej fazy twórczości pierwszej

damy polskiego jazzu Ewy Bem, zawartej na wydanej w 1974 roku płycie *Bemowe frazy*. Wokaliści FAMY będą pracować nad utworami wybranymi dla nich podczas warsztatów i wystąpią na jednej scenie z Ewą Bem, być może wykonają także wspólnie jakąś piosenkę.

I ostatnie pytanie – czy w ferworze przygotowań pamiętałaś, by zamówić słoneczną pogodę?

Zamówiłam, oczywiście, już dawno. Jestem jednak świadoma, że takich zamówień jest sporo w gorącym okresie festiwalowym. Na szczęście uczestnicy FAMY prezentują się świetnie przy każdej pogodzie.

– Monika Stopczyk

MIEJSCE DLA SŁOWA

Archeolog z wykształcenia, fotograf z zamiłowania, reporter z zawodu. Filip Springer – człowiek, który wprowadził na salony polskiego reportażu problematykę przestrzeni publicznej, będzie jednym z gości projektu „Miejsca Literatury” podczas warsztatów sekcji literackiej w ramach tegorocznej FAMY

Mimo młodego wieku jest wymieniany jednym tchem obok takich tuzów polskiego reportażu jak Wojciech Tochman czy Wojciech Jagielski. Mariusz Szczygieł nazywa go: „reporterem, który bimber upędzi z nogi od krzesła”. Jak sam mówi o sobie – został dziennikarzem, bo po skończeniu studiów musiał się czymś w życiu zająć. Wybór okazał się słuszny, ponieważ jego debiutancka książka *Miedzianka. Historia znikania* była nominowana do wszystkich najważniejszych nagród literackich w kraju z Nike na czele. Aby ją napisać Springer na ponad dwa lata zakopał się w dolnośląskich bibliotekach, aby ze strzępów ludzkiej pamięci odtworzyć historię miasteczka, które po siedmiuset latach istnienia po prostu zniknęło z powierzchni ziemi. Książka nie dość, że z miejsca podbiła serca czytelników i krytyków literatury, to jeszcze przyczyniła się do odkopania Miedzianki – przynajmniej w ludzkiej pamięci. Na podstawie reportażu w jeleniogórskim Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida powstał spektakl opowiadający dzieje miasteczka. Historia Miedzianki ku zaskoczeniu samego autora, który przy każdej okazji podkreśla, że nie ma ambicji

zmieniania cegół, zaczęła żyć własnym życiem. W listopadzie ubiegłego roku podjęto starania zmierzające do rewitalizacji miejscowości, a docelowo także stworzenia w nim muzeum.

„Robię to wszystko po to, by wyjaśnić sobie rzeczy, których nie rozumiem. Piszę tak, jak chciałbym, by ktoś mi to wyjaśnił” – mówił w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”. Swoje zainteresowanie tematem przestrzeni publicznej tłumaczy natomiast faktem, że jest to sprawa, która go bezpośrednio dotyka, z którą codziennie musi się mierzyć. Ta zdawałoby się zupełnie niemedialna problematyka w dużej mierze zadecydowała o sukcesie Springera. Reporterska nisza, którą swoimi kolejnymi książkami systematycznie wypełnia zapoczątkowała w Polsce modę na troskę o estetykę miejsca.

Jego fotograficznie – reporterski projekt *Źle urodzone* uzmysłowił Polakom, że modernizm może być piękny i w niczym nie ustępuje innym stylom architektonicznym. Zaś reportażem o małżeństwie Hansenów *Zaczyn* przywrócił Polsce dwoje wybitnych, a zupełnie zapomnianych architektów. Wydana w tym samym roku

Wanna z kolumnadą rozpoczęła natomiast ogólnonarodową dyskusję na temat estetyki przestrzeni publicznej. Deklarowana przez autora niechęć do nawiązania bliższych relacji ze swoimi bohaterami i zamiłowanie do wertowania archiwaliów wydaje się więc w jego przypadku dużym atutem.

O tajemnicach literackiej pracy nad *Domami z betonu* będzie opowiadał adeptom pióra już 22 sierpnia w ramach projektu „Miejsca Literatury”. To już kolejna odsłona wydarzenia, które od 2010 roku stanowi jeden z najważniejszych elementów festiwalowego programu. W tym roku tematem przewodnim spotkań z wybitnymi pisarzami będzie zagadnienie domu i różne sposoby jego ujmowania przez literaturę.

„Miejsca Literatury” rozpoczną się w środę 20 sierpnia rozmową Danka Foksa – tegorocznego laureata Silesiusa za całokształt twórczości, z Marianem Pilotem – wytrawnym kolekcjonerem zdarzeń i fenomenów wiejskiej rzeczywistości. Następnego dnia o *Domu w budowie* będzie można podyskutować z Arturem Daniele Liskowackim – prozaikiem, eseistą, poetą oraz autorem

słuchowisk radiowych i krytykiem teatralnym, szczególnie zainteresowanym historią Pomorza i niemiecką przeszłością Szczecina w kontekście historii polsko-niemieckiej. Bohdan Zadura – poeta, prozaik, tłumacz i krytyk literacki oraz znawca literatury ukraińskiej będzie natomiast gościem projektu w sobotę 23 sierpnia. Dzień później na fundamentalne pytanie: „Gdzie jest dom?” będziemy

poszukiwali odpowiedzi razem z Nataszą Goerke – prozaiczką, eseistką i felietonistką; autorką krótkich groteskowo-surrealistycznych, podszytych ironią i zabarwionych czarnym humorem opowiadań, która podczas całej FAMY ramię w ramię z Darkiem Foksem będzie sprawować artystyczną pieczę nad uczestnikami warsztatów sekcji literackiej. Projekt zakończy się spotkaniem z Małgorzatą

Rejmer – autorką doskonale przyjętej reporterskiej książki *Bukareszt. Kurz i krew*, za którą otrzymała Nagrodę Newsweeka im. Teresy Torańskiej oraz Nagrodę Literacką dla Autorki „Gryfia”. Wszystkie wydarzenia w ramach „Miejsc Literatury” będą rozpoczynać się o godzinie 17:00 w Galerii Miejsce sztuki44.

– Monika Kapela

ZADURA W ŚWINOUJŚC|U

Bohdan Zadura – polski poeta, prozaik, tłumacz i krytyk literacki, którego będzie można spotkać na tegorocznej FAMIE! Jednego z najbardziej znanych i cenionych twórców poetyckich gości będzie Galeria Miejsce Sztuki44 już 23 sierpnia

Tak jak każdego roku, również i w tym na FAMIE nie zabraknie osób blisko związanych z literaturą, która jest nieodłącznym elementem każdej edycji kampusu. Organizatorzy przywiązują do tej sekcji bardzo dużą wagę, dzięki temu do programu włączane są specjalne wydarzenia jak spotkania autorskie czy warsztaty skierowane dla przyszłych pisarzy. W tym roku jednym z zaproszonych gości będzie Bohdan Zadura. Pomimo tego, że zajmuje się wieloma obszarami literatury, dla mnie jako studentki filologii polskiej, znany jest przede wszystkim jako poeta oraz tłumacz.

Motywy przewodnim wielu tomów poetyckich Zadury, zarówno tych wydanych na początku twórczości, jak również z ostatnich lat, jest czas. Autor, ukazując swoją intymną relację z czasem, skupia się nie tylko na teraźniejszości i przeszłości, ale wychodzi także w przyszłość, zadając pytania, o to, co wydarzy się za chwilę? Jaki los nas czeka? Pomimo tego, że jego wiersze łączy tematyka wpływającego czasu, za każdym razem poeta mówi o tym w inny, nowy sposób, przez co

zaskakuje czytelnika. Zadura z nie-zwykłym taktem odnosi się do poważnych tematów. Niekiedy z lekkim uśmiechem ironii, ale zawsze z szcunkiem. Jego tomiki nie potrzebują wielkich poematów, by pokazać to, co najważniejsze. Można nawet pokusić się o tezę, że w wierszach, w których twórca użył najmniej słów, pokazał najwięcej znaczeń.

Dlaczego właściwie famowicze powinni zwrócić szczególną uwagę na tego twórcę? Po pierwsze dlatego, że jego wiedza, doświadczenie i talent to wyznaczniki, dzięki którym wielu młodych artystów uważa go za swojego mistrza. Dla początkujących literatów stał się kimś, z kogo warto brać przykład i się uczyć. Po drugie, Zadura jest autorem przekładów z wielu języków obcych np. literatury ukraińskiej. W kontekście aktualnych wydarzeń, które mają miejsce u naszych wschodnich sąsiadów, może warto poruszyć kwestie toczącego się konfliktu politycznego? I to nie tylko z perspektywy tego, w jaki sposób i w jakim stopniu może on wpłynąć na literaturę ukraińską, ale także na sytuację ekonomiczną,

gospodarczą Polaków. W końcu są to tematy najgorętsze w prasie, a co ważniejsze – istotne dla każdego z nas, ponieważ jakby nie spojrzeć, wszystko dzieje się niedaleko i dotyczy też interesów naszego kraju. Myślę, że Zadura jako znawca i tłumacz ukraiński, ale również baczny obserwator, będzie miał na ten temat wiele do powiedzenia. Tak więc udział poety w niezwykłych wydarzeniach na FAMIE to wyjątkowa okazja do tego, by nie tylko zobaczyć się z poetą, posłuchać go, czy zdobyć autograf, ale także zadać nurtujące nas pytania. To przede wszystkim szansa dla wszystkich tych, którzy interesują się ogólnie pojętą literaturą – poezją, jak i prozą, oraz chcieliby porozmawiać. Ale nie tylko. Jest to również odpowiednia chwila do dyskusji o zajęciach politycznych, które łączą zarówno famowiczów, jak Polaków czy po prostu Europejczyków. A z kim najlepiej wymieniać poglądy, jak nie z wybitnym autorem książek, znawcą literatury i społeczności ukraińskiej?

– Karolina Czyżak

WKŁADAMY KOMBINEZON Z DYSTANSU I PRUJEMY PRZEZ ŚWIAT

Sympatię publiczności zaskarbili sobie, śpiewając o beznadziei dnia codziennego, krabach, gołębiach, złych mężczyznach i głupich babach. Uważają, że „lepiej nie będzie”, a „marzenia się spełniają”. Sekcję Muzyczną Kołatajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą, dwukrotnych laureatów Nagrody im. Maksa Szoca, po raz trzeci będzie można spotkać w Świnoujściu

Monika Stopczyk: Tym razem chciałam naszą rozmowę zacząć od SMKKPMzO ULTRA, projektu bardziej zaawansowanego muzycznie i mocno odbiegającego od tego, co prezentujecie w wydaniu akustycznym.

Mateľko King: Zanim zaczęliśmy grać akustycznie, występowaliśmy z perkusją i gitarą elektryczną. Z tamtego okresu zapamiętał nas Dr Yry i w zeszłym roku zostaliśmy zaproszeni do Warszawy na Festiwal Twórczości Żenującej Zacieralia. Stwierdziliśmy, że nasze akustyczne kompozycje nie wpisują się w klimat tej imprezy i postanowiliśmy zaprosić do współpracy dwóch kolegów – perkusistę Clock Machine, Piotra Wykurza i DJ-a Damiana Olka. W tym składzie nagraliśmy *Koniec świata*, który wyznaczył kierunek, w jakim ULTRA podąża do dziś. W tej chwili mamy nowy repertuar, dołączył do nas Marcin Pater i o ile w wydaniu akustycznym śpiewamy o tym, że jesteśmy nieudacznikami i mało co nam się w życiu udaje, to w ULTRA kreujemy się na mega gwiazdy techno, królów dyskoteki, których występom towarzyszą lasery i totalne szaleństwo. To jest kolejne nasze sceniczne wcielenie. Bywa, że siedzimy w naszej brudnej kuchni, wszystko jest złe i nic nie wychodzi, a innym razem idziemy na całego zabawić się na imprezie.

Ola Pobiedzińska: Ja sobie uświadomiłam jakiś czas temu, że w ogóle nie mam dystansu do postaci, którą jestem na scenie. Podobnie jak kabareciarze gram kogoś i wchodzę w postać, ale zupełnie nie mam do niej dystansu. Jest to jedno z moich wcieleń, jakaś odłona prawdziwej mnie – takiej z pozasценicznego życia.

Michał Zachariasz: Jesteśmy jajcarzami i nie potrzebujemy żadnej roli, by to pokazać. Ktoś może nam wierzyć lub nie, ale poza sceną rozmawiamy ze sobą w taki sam sposób, jak podczas koncertów. To jest super.

Moim zdaniem, właśnie w tym można upatrywać powodu, dzięki któremu zyskaliście sobie sympatię publiczności. Gdy się Was poznaje, nie dochodzi do rozczarowania typu „na scenie to tacy sympatyczni i śmieszni, a poza nią gburowaci i nieprzyjemni”. Ludzie Was najzwyczajniej w świecie lubią.

O.P.: Kurcze, rozgryźliśmy sens tego zespołu! Jeszcze do niedawna było tak, że znaliśmy z imienia i podania graby wszystkich naszych fanów na Facebooku. W pewnym momencie coś się wydarzyło, zaczęliśmy więcej koncertować po całym kraju, występować na większych imprezach, pojawiliśmy się w radiowej Trójce, w TVP2 i nagle okazało się, że na naszym fanpage'u jest prawie półtora tysiąca fanów. Co więcej, są to osoby, które piszą do nas, są na bieżąco z tym, co się z SMKKPMzO dzieje, chcą, abyśmy zagrali koncert w ich mieście. Tego się chyba nie spodziewaliśmy.

W ciągu ostatniego roku zaangażowaliście się w Krakowski Front Kabaretowy, przedsięwzięcie, które swoją inaugurację miało w połowie stycznia. Możecie powiedzieć kilka słów o charakterze tego projektu?

M.K.: Chodzi o to, że w każdym większym mieście w Polsce jest jakaś cykliczna impreza kabaretowa, a w Krakowie nie. Swego czasu poznaliśmy kabaret 7 minut Po i Ścibora Szpaka, z którymi się zakumplowaliśmy. Chociaż robimy zupełnie inne rzeczy, to jednak jest nam wszystkim ze sobą bardzo po drodze. Wspólnie zabraliśmy się za zrobienie takiego wydarzenia. Czegoś, co będzie pewnego rodzaju alternatywą dla występów kabaretowych, jakie dotąd mieliśmy okazję oglądać w Krakowie, ale nie tylko tam.

O.P.: Poza tym, w ramach Frontu szansę na zaprezentowanie się mają nie tylko kabareciarze czy stand-uperzy. Drzwi na scenę otwieramy również młodym muzykom albo formacjom, które zaczynają, jak chociażby zespół Potok Słów, Wąsy, Mariposa Duo i wiele innych. Mało tego na Front ściągamy ludzi zupełnie spoza kabaretu i oni robią naprawdę zaskakujące rzeczy! Gościem, który wszystkich totalnie oczarował był na przykład, znany, młody wokalista bluesowy - Bartek Przytula, którzy wystąpili podczas inauguracji projektu. Oprócz tego pojawiają się znane krakowskie postacie, jak Adam Grzanka czy Robert Kasprzycki.

M.Z.: Z założenia program Krakowskiego Frontu Kabaretowego ma być interdyscyplinarny i umożliwiać zaprezentowanie się ciekawym artystom.

Aleksander Czerkawski: Po prostu liczymy, że uda się stworzyć przestrzeń do dobrej zabawy.

M.K.: No i dzięki temu sami będziemy mieli miejsce regularnych występów i motywację do przygotowywania nowych rzeczy. To jest bardzo ważne i pomocne w pracy.

– Monika Stopczyk



fot. Dawid Przęda

MÓJ JEST TEN KAWAŁEK PODŁOGI, CZYLI POROZMAWIAJMY O MIEJSCU

Czy jeśli zamieniamy Berlin na Nowy Jork, to wykonujemy ruch, czy może tkwimy wciąż w tym samym miejscu? Czym jest dzisiaj bycie w drodze, czym dom, a czym nasza własna tożsamość? Odpowiedzi szukaj w Miejscu sztuki44 i wystawie „Habitat”



projekt: Andrzej Pawełczyk

Habitat. Definicja słownikowa: „środowisko, w którym osobniki danego gatunku znajdują najdogodniejsze warunki do życia”. Tylko czy habitat równa się dom? Czym jest przestrzeń osobna, własna? Jak nas kształtuje, jakie możliwości przed nami otwiera, jakie ograniczenia nam ona narzuca? Z tematem zmierzają się nasi artyści sztuk wizualnych.

Projekt adresowany był do uczniów, studentów i absolwentów szkół artystycznych oraz twórców funkcjonujących poza oficjalnym systemem edukacji. Chęć udziału w nim zgłosiło 60 osób. Spośród nich wybrano 21, których postawy wobec habitatu wydają się dziś najbardziej obiecujące. „W wystawie wezmą udział artyści młodzi, pozostający

jeszcze pod wpływem uczelnianej formacji, ale i oni potrafią zmierzyć się już z problem jednostkowości tłumu, deprecjacji wartości i treści, poruszyć problem hermetyczności środowiska, w którym istnieją i odnieść się do niego” – zapewnia Andrzej Pawełczyk, architekt, artysta plastyk i performer, prowadzący świnoujskie Miejsce sztuki44.

Galeria ta, działająca od maja zeszłego roku przy ul. Armii Krajowej 13, pełni funkcję centrum artystyczno-edukacyjnego, służącego budowaniu tożsamości miejsca. To w jej salach prezentowana jest współczesna sztuka, także ta

o charakterze lokalnym. Teraz galeria otwiera swoje drzwi przez famowymi twórcami, którzy w sposobie prezentacji prac mieli sporą dowolność. Projekt „Habitat” stawia bowiem zarówno na działania performatywne, instalacje i obiekty funkcjonujące w przestrzeni miejskiej, jak i na formy tradycyjne, takie jak malarstwo, grafika, rzeźba czy fotografia.

Jak przyznaje Pawełczyk, uczestnicy pokażą prace o mocno zróżnicowanym charakterze: „Niektórzy z nich dobrze wpisują się we współczesny populistyczny rynek medialny, jakiemu zdaje się ulegać sztuka, ale przecież taki wybór także jest zajęciem pewnego stanowiska. Proszę się jednak nie obawiać, na wystawie znajdują się też prace

twórców osobnych i poszukujących, rozumiejących łatwość kulturowego populizmu i umykających mu” – dodaje.

Jego zdaniem mija właśnie czas habitatu, a nadchodzi czas domu. Domu, rozumianego przy tym jako przestrzeń mitu, początek pewnej narracji albo też jej koniec. Z uwagi na wieloznaczność pojęcia, sposoby interpretacji pozostają jednak właściwie nieograniczone, a przy tym zależne od wrażliwości indywidualnej, społecznej i kulturowej. Dlatego też wystawa „Habitat” dotykać ma pojęcia tożsamości miejsca, ale również tożsamości własnej, jakiej doświadczamy w przestrzeni bywania i zamieszkiwania. „Obecnie przestaliśmy >>być w drodze<<, trudno w niej być siedząc w jednostkowych habitatach, a ideę podróży sprowadzając do zmiany jednego habitatu na drugi” – zauważa Pawełczyk. – „Nawet, jeśli w tym celu zmienimy Berlin na Nowy Jork, to tkwimy wciąż w tym samym miejscu. To proces „bywania”, ale nie rozumienia”.

A zatem: gdzie bywamy i ile z tego rozumiemy? I jaka droga przed nami? Czy postmodernistyczna narracja ma się dobrze, czy może powoli zanika? Jak radzimy sobie z ponowoczesnością i czy sztuka nie jest dziś zbyt hermetyczna? Posługująca się językiem, zrozumiałym wyłącznie dla wąskich grup wyznawców? Chodźcie, zobaczcie, przekonajcie się.

– Joanna Pachla

MASŁOWSKA I SZTUKA IMPROWIZACJI

Nieodłączną częścią, także i tej odsłony festiwalu FAMA, jest sztuka teatralna. Obok zespołów kabaretowych, happeningów, występujących konferansjerów i improvizatorów nie zabraknie na niej również dwóch większych przedstawień, zaplanowanych na drugi dzień trwania kampusu

Proza teatrem. Przedstawienie dyplomowe Szkoły Aktorskiej Haliny i Jana Machulskich w Warszawie.

Działa już od ponad piętnastu lat, kształcąc aktorów (w chwili przystępowania do egzaminu, nie starszych niż czterdzieści lat) w trwającym trzy lata cyklu nauczania, dostępnym po zdaniu egzaminu wstępnego. Szczyci się — i szczerze powiedziawszy, ma czym — doświadczeniem swych założycieli, którzy uczyli sztuki aktorskiej nie tylko gwiazdy i tzw. celebrytów jak Krzysztof Ibisz czy Katarzyna Cichopek, ale także aktorów z prawdziwego zdarzenia: Zbigniewa Zamachowskiego, Cezarego Pazurę, Artura Barcisia. Listę znanych artystów, którzy mieli w Machulskich nauczycieli, można by ciągnąć jeszcze długo. Na samej FAMIE Szkoła Aktorska Machulskich pokaże się w końcu bez nich: reprezentować ją będą uczniowie i studenci szkoły, którzy 21 sierpnia wystawią *Pawia królowej*, teatralno-muzyczną adaptację powieści Doroty Masłowskiej, pisarki znanej chyba przede wszystkim z *Wojny polsko-ruskiej*.

Opracowany i wyreżyserowany przez Ewelinę Łyszczek spektakl już przed wcześniejszymi jego odsłonami zapowiadany był jako: „pełen cytatów i trawestacji hiphopowy poemat o współczesności”. Rzecz jak najbardziej do prozy Masłowskiej pasująca, do *Pawia królowej* zwłaszcza, jako że druga powieść młodej autorki jest w większym stopniu – niż *Wojna polsko-ruska* – konsekwentna, przemyślana i spójna w dokonywanych obserwacjach współczesności. Specyficzny



język Masłowskiej został tu odpowiednio wykorzystany, według samych twórców, niejako na zachętę dla widza, celem rozbawienia go i uprzyjemnienia widowiska. Nie znaczy to, że pozbawione będzie ono mocno prześmiewczej i dającej do myślenia wymowy, która obecna jest w samej powieści. Spektakl ten w równym stopniu co śmieszny, ma być także przejmujący, ma nie pozostawić na nikim i na niczym suchej nitki. Każdy może czuć się zagrożony, stać się ofiarą bolesnej, szczerzej do bólu satyry.

Paw królowej wystawiony będzie w Hali w Basenie Północnym przy ul. Rogozińskiego | ul. Jachtowej (Marina).

Popra-winy. Taniec z Bytomią i improwizacja z Krakowa.

Trzy dni po występie aktorów ze szkoły Machulskich, ze swoim przedstawieniem zaprezentują się uczniowie innej renomowanej placówki artystyczno-oświatowej. Studenci krakowskiej PWST, a dokładniej Wydziału Teatru



Tańca w Bytomiu, wystawią *Popra-winy – na co to komu?* oparte na koncepcji Anny Piotrowskiej i przez nią wyreżyserowane. Przedsięwzięcie ma być sprawdzianem i pokazem umiejętności studentów bytomskiego Wydziału Tańca w zakresie realizowanego tam przedmiotu „sceny improvizowane”. W skrócie: technik teatralnej improwizacji, zarówno aktorskiej, jak i ruchowej. Dziedziny te są zresztą elementami egzaminu wstępnego na wydział, którego studenci będą mieli okazję wystąpić dla famowej publiczności. *Popra-winy* miały swą premierę w ramach imprezy Dni Teatru na Mokotowie, która odbyła się w kwietniu 2013 roku, w Warszawskim Teatrze Druga Strefa. W trakcie FAMY spektakl będzie można zobaczyć w niedzielę 24 sierpnia o godzinie 19:00 w podwórzu na ul. Hołdu Pruskiego 10.

– Paweł Walentynowicz

MÓJ **PIERWSZY RAZ** NA FAMIE.

ODCINEK 1. SPOTKANIE

PIERWSZEGO STOPNIA

„Największe pokoje na Oflagu są w budynku szkoły. Ale i tak tylko się w nich śpi. I to niewiele. Bo na FAMIE szkoda czasu na sen. Zresztą same zobaczycie. Przyjdziecie raz i będziecie wracać co roku.”

Na ekranie podwieszanej pod sufitem plazmy Borusia miażdży Śląsk. Przy maleńkich stolikach zdecydowanie przeważa płęć brzydka. Średnia wieku – na oko – 40 plus. Dziewczyny w tradycyjnych strojach zapraszają na degustację śliwowicy i orzechówki. Co jakiś czas nad naszymi głowami z głośnym łoskotem przejeżdża pociąg – cały urok wrocławskiego Nasypu. M. musi wtedy przerywać na chwilę swoje famowe opowieści. A my – festiwalowe nowicjuszki spijające każde słowo z jej ust, możemy je na chwilę zanurzyć w orzeźwiającym trunku.

„Nie bierzcie ze sobą dużo rzeczy. Trochę letnich ubrań, ale też coś ciepłego i tyle. W razie potrzeby ciuchy kupicie za grosze na miejscu. W Świnoujściu są świetne lumpeksy!” – między jednym a drugim łykiem truskawkowego Portera zachwala M. „Najważniejsze, to czuć się swobodnie. Możecie cały dzień chodzić w piżamach, przebraniu kota (były i takie przypadki) albo w czymkolwiek innym. To nie ma znaczenia. Famowi uczestnicy odbiegają od bywalców komercyjnych festiwali – nie lansują się po swinoujskiej promenadzie obwieszeni festiwalowymi gadżetami, rozglądając się za siecią kawiarnią albo modną burgerownią” – uśmiecha się

ironicznie, a ja mam wrażenie, że karmień, który właśnie spadł mi z serca zagłuszył nawet przejeżdżający górą pociąg. To już trzecia FAMA M., więc mam nadzieję, że będzie tak, jak mówi.

O prowiant też nie trzeba się specjalnie martwić. Uczestnicy mają zapewnione, niemal kultowe już, obiady w stołówce, w okolicy nie brakuje sklepów – również tych całodobowych. W kryzysowych sytuacjach zawsze można się poratować drożdżówką lub bananem z wczorajszego obiadu.

„Wszyscy są otwarci na nowe znajomości, więc na bank na brak towarzystwa nie będziecie narzekać i wyjedziecie z festiwalu z mocno powiększonym gronem znajomych” – nic dziwnego, skoro przez dwa tygodnie wszyscy biorą udział w tych samych wydarzeniach – albo jako widzowie albo jako ich twórcy. Ktoś, kto przed chwilą porwał publiczność swoim występem, już w następnej minucie okłaskuje kolegów. Ciągłe przebywanie się z niezwykle inspirującymi ludźmi, więc na nudę nie ma miejsca. A znajomości zawarte na FAMIE bardzo często przeradzają się w długofalową współpracę.

M. zapewnia, że z Oflagu wszędzie jest stosunkowo blisko. Wprawdzie na plażę najdalej, ale

spokojnie można dojść pieszo bez przemęczania się, więc kostium kąpielowy to absolutny *must have*. Tym bardziej, że koniec sierpnia też może być upalny. Równie niezbędna może się jednak okazać kurtka przeciwdeszczowa.

„Aha, no i warto odpowiednio wcześniej pomyśleć o powrocie. Koniec FAMY przypada na zamknięcie ostatniego letniego turnusu i pociągi są oblegane przez wczasowiczów. A po powrocie to już tylko „syndrom odstawienia FAMY”, powrót do pozafestiwalowej rzeczywistości i oczekiwanie następnego sierpnia. Zresztą, same się przekonacie.”

Jeszcze tylko szybkie spojrzenie w plan pierwszego numeru „Famiasta” i pora kończyć pierwsze nieformalne spotkanie sekcji dziennikarskiej.

„Monika, a ty nie dasz rady napisać jeszcze jednego tekstu?” – moja bardziej doświadczona festiwalowo imienniczka zerka na mnie wymownie. Nie namyślając się długo, rzucam ze śmiechem: „A może tak »Mój pierwszy raz na FAMIE?« ?”

– Monika Kapela

FAMA

44. MIĘDZYNARODOWY KAMPUS ARTYSTYCZNY
THE INTERNATIONAL ARTISTIC CAMPUS

ŚWINOUJŚCIE
15-30 VIII 2014

WWW.FAMA.ORG.PL
facebook/FAMA.FESTIWAL

18.08 PONIEDZIAŁEK

JAZZ CLUB SCENA

- 20:00 Konferencja prasowa
21:00 PERDUO VNC
22:00 COLAS AND TOBACCO

19.08 WTOREK

ZIELONY RYNEK POD ZEGAREM

- 11:00 FAMA NA DZIEŃ DOBRY
Colas and Tobacco, PerDuo Vnc

PROPAGANDA GASTRO BAR

- 20:00 FAMA NA DOBRY WIECZÓR
Colas and Tobacco, PerDuo Vnc

20.08 ŚRODA

PLAZA, WEJŚCIE PRZY STACJI RATOWNIKÓW

- 11:00 „Otwarcie FAMY DZIECIOM”

GALERIA MIEJSCE SZTUKI44

- 17:00 miejsca literatury
MARIAN PILOT – spotkanie autorskie
MAŁE OJCZYŹNY, moderator: D. Foks
19:00 HABITAT
– sekcja sztuk wizualnych, wernisaż
(wystawa trwa do 30.09.2014)

PROMENADA, MUSZLA KONCERTOWA

- 19:00 GRUPA JEDNORAZOWA
– Bajka na chodniku

- 19:45 CO SŁYCHAĆ

MUSZLA KONCERTOWA

- 20:15 4 A.M.
21:00 PAWEŁ IZDEBSKI
21:45 SKUBAS

JAZZ CLUB SCENA

- 23:30 HOSZPITAL
00:30 MADVISION

21.08 CZWARTEK

PROMENADA, WEJŚCIE PRZY STACJI RATOWNIKÓW

- 11:00 FAMA DZIECIOM
– „Mali artyści”

OFLAG

- 12:00 Maja Ziarkowska
– ALBO NIGDY, performance

GALERIA MIEJSCE SZTUKI44

- 17:00 miejsca literatury
ARTUR DANIEL LISKOWACKI
– spotkanie autorskie
DOM W BUDOWIE, moderator: D. Foks

MUSZLA KONCERTOWA

- 18:30 MADVISION
19:30 HOSZPITAL

HALA W BASENIE POŁNOCNYM

- 21:00 Szkoła Aktorska
Haliny i Jana Machulskich
– PAW KRÓLOWEJ

JAZZ CLUB SCENA

- 23:00 MAGDALENA SOBKOWICZ
23:30 CO-SOVEL
00:30 LATAJĄCE PIĘŚCI

22.08 PIĄTEK

PLAC WOLNOŚCI

- 06:00 Maja Ziarkowska
– MED-DIT, performance

ARESZT ŚLED CZY

- 16:00 4 A.M.

MDK WARSZÓW

- 17:00 FAMA DZIECIOM
– „re:Warszów”

GALERIA MIEJSCE SZTUKI44

- 17:00 miejsca literatury
FILIP SPRINGER – spotkanie autorskie
DOMY Z BETONU, moderator: D. Foks

MUSZLA KONCERTOWA

- 18:00 STATE URGE

MUSZLA KONCERTOWA

- 19:00 PERSONEL
20:00 CO-SOVEL
21:00 LATAJĄCE PIĘŚCI

JAZZ CLUB SCENA

- 22:30 Monika Nowogrodzka
– RÓŻNE OBLICZA MIŁOŚCI
23:00 SEKTA DENTA
00:00 CO SŁYCHAĆ

LOKALIZACJE

Muszla Koncertowa
Promenada

Miejski Dom Kultury
ul. Wojska Polskiego 1

Amfiteatr
ul. Chopina i ul. Matejki

Hala w Basenie Południowym
ul. Rogozińskiego i ul. Jachtowe (Marina)

Galeria Miejsce sztuki44
ul. Armii Krajowej 13

Jazz Club Scena
ul. Armii Krajowej 3

Propaganda Gastro Bar
ul. Konstytucji 3 Maja 17

Enea Posterunek Energetyczny
ul. Piastowska 57

Areszt Śledczy
ul. Piłsudskiego 25

MDK Warszów
ul. Sosnowa 18

Oflag
ul. Piastowska 55

SCENY PLENEROWE

Plaza
wejście przy stacji ratowników

Zielony Rynek Pod Zegarem
ul. Kottąja

Park miejski
ul. Chopina

Plac Wolności

Prom miejski

ul. Hołdu Pruskiego (podwórka)

21-27 sierpnia, pl. Wolności
Akcje w ramach projektu
FAMA UDOMOWIONA – Grupa Patetfon

LEGENDA

- PROGRAM KONKURSOWY
 SCENA POZAKONKURSOWA
 PROGRAM TOWARZYSZĄCY
 WYDARZENIA SPECJALNE

ORGANIZATORZY



DOFINANSOWANIE



PATRONAT
HONOROWY



SPONSOR
STRATEGICZNY



PARTNERZY



PATRONAT
MEDIALNY



Projekt dofinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich / Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego